

Henryk Kieres

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Wychowanie do cywilizacji: jaka filozofia?<sup>1</sup>

Skoncentruję się na jednym z problemów, jakim jest wychowanie do cywilizacji, pod kątem kryteriów, które musi spełnić człowiek, jeśli chce żyć w cywilizacji łacińskiej (personalistycznej). Są to kryteria konieczne, które gwarantują to, co się tu określa mianem rozwoju osobowego człowieka.

Na wstępie należy zadać pytanie, czym jest cywilizacja? Za koniecznym<sup>2</sup> jest to metoda ustroju życia społecznego. Dodam, że dziś funkcjonuje w dyskursie społecznym błędne redukcjonistyczne pojęcie cywilizacji, jako zasadniczo kultury materialnej.

W sensie logicznym, poznawczym istnieją tylko trzy typy cywilizacji (historycznych jest więcej – siedem czy osiem):

1. Pierwszy typ – kolektywistyczny, gdzie człowiek jest funkcją ogółu społecznego. To społeczność – tak czy inaczej zorganizowana – decyduje o tym, kto jest człowiekiem, od kiedy jest i co ta jednostka (tu się używa pojęcia jednostki, tu znika pojęcie człowieka), jednostka różna numerycznie od innych jednostek, powinna i dlatego w swoim życiu robić.

2. Drugi typ – indywidualistyczny, który stawia na wolność, absolutyzuje człowieka, jednostkę. Ale trzeba tu dodać, że indywidualizm jest krypto-totalitaryzmem, krypto-kolektywizmem. Należy tu odróż-

---

<sup>1</sup> Tekst referatu wygłoszonego podczas Sympozjum pt. *Filozofia a cywilizacje – w rocznicę śmierci É. Gilsona i M. A. Krąpcza*, które odbyło się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II dnia 6 czerwca 2018 roku.

<sup>2</sup> Por. Feliks Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935.

nić indywidualizm w sensie poglądu tego oto konkretnego człowieka, który nie liczy się z życiem społecznym i postępuje według własnych narcystycznych skłonności od indywidualizmu jako koncepcji cywilizacyjnej, która jako taka ma postać ogólną, jest pewną receptą wdrażaną w życie polityczne, tak jak ma to miejsce w dzisiejszej demokracji partyjnej, czyli właściwie w oligarchii.

3. Trzeci typ cywilizacji, to cywilizacja personalistyczna, inaczej lacińska, w której człowiek jest bytem osobowym, przede wszystkim substancjalnym, rozumnym i wolnym, osobowym, realizującym zadane mu możliwości i dzięki tej realizacji osiągającym w swoim życiu optimum doskonałości. Każdy to optimum w taki czy inny sposób osiąga, każdy na swój sposób, na miarę swoich zdolności, pracy, którą włoży i heroizmu niezbędnego do aktualizowania wielu cnót poznawczych, moralnych, twórczych czy tych o naturze religijnej.

Te typy cywilizacji są owocem filozofii i pseudofilozofii, czyli dwóch tradycji: tradycji realizmu i tradycji idealizmu. Idealizm rozpada się na dwa nurty: racjonalizm i irracjonalizm.

Racjonalizm stawia na autonomiczny i samowystarczalny rozum, który zdaniem jego zwolenników ma rozstrzygnąć zagadkę świata, ma wyjaśnić wszystko autonomicznie, jest niezależny od doświadczenia, od realnego świata. Owocem są aprioryczne wizje, utopie, ideologie i tego rodzaju pomysły, które wdraża się w życie środkami politycznymi.

Jego przeciwieństwo to irracjonalizm, który zrodził się między innymi z krytyki racjonalizmu. Pamiętajmy, racjonalizm jest wielce zróżnicowany. Podobnie irracjonalizm ma różne źródła: sensualizm, woluntaryzm, emotywizm i intuicjonizm ekstatyczny, fideizm.

Irracjonalizm głosi, że rozum nie dociera do rzeczywistości, że rozum jest, jak mówią niektórzy, nieporozumieniem. To wola ludzka, indywidualna bądź zbiorowa, to uczucia są źródłem wiedzy o świecie. Jak głosił Pascal: „serce ma swoje racje, których rozum nie zna”. Jakieś inne dyspozycje, władze, zdolności, sprawności są tym, co niejako zawiaduje człowiekiem, co jest tym źródłowym momentem jego bytowości i tym, co go w jakiś sposób konstytuuje.

Dlaczego doszło do rozpadu filozofii na te dwie tradycje? Filozofia pojawiła się dlatego, że trzeba było przewyciężyć tradycję mito-

logiczną, postawić na doświadczenie i rozum. Ale dlaczego filozofia, która miała unieważnić tradycję mitologiczną, opartą na poetyckich wyobrażeniach, doznała takiego rozpadu? Przyczyną był spór o ludzkie poznanie, czy jest ono władne dotrzeć do rzeczywistości i wyjaśnić tę rzeczywistość, ująć przyczyny i dostarczyć rozumienia świata, dzięki któremu człowiek mógłby jakoś racjonalnie i celowo rozporządzać swoim życiem.

Co jest skutkiem idealizmu, który przyjął krytyczny punkt wyjścia, odrzucił naturalne, spontaniczne doświadczenie, które jest nam zadane, ale które trzeba ująć w refleksji? Dopiero św. Tomasz z Akwinu i jego geniusz ujął, w czym tkwi istota rzeczywistości: to akt istnienia funduje rzeczywistość. Trzeba to zreflektować, ująć i filozofia długo nad tym pracowała.

Co jest konsekwencją idealizmu? Oderwanie poznania od realnego świata, zamiana poznania na myślenie, czynność świadomą, lecz nie poznawczą. Myśląc, jedynie porządkujemy treści oderwane od doświadczenia czy też urobione na jakieś potrzeby systemowe.

Co jest konsekwencją oderwania poznania od rzeczywistości i zamiana go na myślenie? Tą konsekwencją jest dualizm ontologiczny. Świat, w którym żyjemy, to w istocie dwa światy: świat prawdziwy, ten, który poznaje rozum, autonomiczny i autarchiczny, i świat pozorów bytowego, tak jak to mamy u Platona, w którym żyje człowiek, nie wiedząc o tym, że ten świat jest jedynie światem cienia, światem uludy, pewnej fikcji, jako pewien typ przedstawienia, a nie tego, co jest – jak mówi Platon – rzeczywiście rzeczywiste.

Irracjonalizm wydawałoby się odrzucać tę wizję platońską, ale też jest dualizmem. Na czym ten dualizm polega? Żyjemy w takim świecie, w jakim żyjemy. Jaki to świat? Świat ruchu, zmiany, płynności. Co my w tym świecie możemy robić? Projektować. Najlepiej, jeśli każdy będzie sobie sam projektował własną wizję świata, żył według własnego modelu świata. Dlatego dzisiaj mówi się o wielości światów, o pluralizmie ontologicznym i tak dalej. To już na gruncie filozofii.

Co jest z kolei konsekwencją dualizmu? Następuje ideologizacja filozofii. Wówczas filozofia nie wyjaśnia świata, a jedynie konstruuje jego rozmaite obrazy, a ponieważ świat to dwa światy, filozofia przyjmuje na siebie rolę *quasi* religii. Ideologia, to jest *quasi* religia, niby

religia. Jeśli świat to dwa światy, a człowiek żyje w świecie uludy czy fikcji, co należy uczynić? Wyzwolić człowieka z pozoru bytowania. I dlatego od czasów filozofii Kartezjusza mamy modernizm, mamy wizje samowyzwolenia się człowieka. Dzięki czemu? Dzięki temu, że odkrywa transcendentalne, powszechno-bytowe kryteria świata, wszystkiego. Każdy, kto spełni określone kryteria krytyki poznania dotrze i dozna objawienia, tak jak tego doznał sam Kartezjusz i będzie mógł się wyzwolić. I tu jest problem, polegający na tym, że tradycja idealizmu i jej pseudofilozofie prowadzą do ideologizacji. To jest nieuchronne, nieuniknione.

Jakie są tego konsekwencje? Dzisiaj mamy okres debaty modernizm–postmodernizm. Czym jest modernizm? Wyrósł właśnie z myśli kartezjańskiej. To jest pozytywizm, scjentyzm i utopizm. Pozytywizm – kult wiedzy użytecznej. Scjentyzm – kult przyrodoznawstwa, jako tego źródła wiedzy, dzięki któremu możemy sobie zbudować nowy świat. I utopia, czyli wizja doskonałego państwa. I tu wchodzi polityka, która również podlega ideologizacji, przestaje być troską o konkretnego człowieka, a staje się jakimś scenariuszem przebudowy świata. Człowiek jest tylko surowcem służącym tej przebudowie. I tak mniej więcej widziałbym cały dramat filozofii.

Natomiast wróćmy do pytania, jaka filozofia i jakie kryteria filozofii? Oczywiście realizm, który jest nam zadany na co dzień, bowiem wiemy dobrze na czym polega różnica pomiędzy *wishful thinking* a rzeczywistością, z którą się zderzamy. Wiemy o tym, że to świat realny kontroluje nasze poczynania i to niekiedy bardzo boleśnie. Notabene, dlaczego o tym wspominam, tak się stało, że uczyłem się najpierw u profesora, który nie bardzo wierzył w możliwość istnienia neutralnego punktu wyjścia w filozofii. Nadzwyczaj ukochał własną świadomość i w tejże świadomości szukał rozstrzygnięcia. Długo się wadziliśmy, dopóty dopóki, już jako student odkryłem, że tradycja idealizmu myli dwie rzeczy: spontaniczną afirmację świata, o której tak świetnie, znakomicie mówił nasz mistrz Ojciec Krąpiec, z wiedzą potoczną, z codziennym potocznym doświadczeniem, które oczywiście jest zlepkiem różnych punktów widzenia, różnych aspektów. Jeśli te dwie rzeczy się ze sobą pomyli, to gdyby nie istniało spontaniczne, pierwotne doświadczenie, to nie wiem, czy byśmy się dogadali. Każ-

dy mówilby po swojemu, każdy doświadczalby świata po swojemu. To jest moment, który należy uwyraźnić. Ile trzeba było czekać, żeby geniusz Tomasza dotknął tej rzeczy i wreszcie postawił filozofię z głowy na nogi.

Druga teza brzmi: realizmu się nie dowodzi – to już za Arystotelesem. Realizmu należy bronić: tak jak czynił to Gilson w swoim *Dekalogu realisty*, czy tak jak wielokrotnie robił to Ojciec Krapiec, zwłaszcza w dowcipach, którymi demaskował absurd, pokazywał w jaki sposób absurd można zdemaskować.

W jaki sposób należy bronić? I tutaj myślę, że znakomitą lekturą jest *Metafizyka* Arystotelesa. Tam obecne są cztery kryteria, które – jak wspominałem na wstępie – musi spełnić każdy, kto chce być Europejczykiem, kto chce w tej cywilizacji uczestniczyć i kto myśli o sobie, o własnym dobru, a inaczej być nie może, ten musi spełnić te cztery kryteria, które chronią dyskurs społeczny, chronią cywilizację przed nadużyciami i błędami:

1. Pierwsze kryterium, to niesprzeczność wypowiedzi. Nie można mówić: prawda nie istnieje, prawda jest względna czy prawda jest subiektywna, bo takie zdania są zdaniami bezsensownymi. To są absurdy. Ten, kto takie zdanie wypowiada, nie tylko neguje wszelką wypowiedź, bo nie mogłaby zaistnieć jakakolwiek wypowiedź, gdyby prawda nie istniała, bo jak można to stwierdzić. Negacji się nie stwierdza, stwierdza się afirmację, ona jest pierwsza. Mało tego, w średniowieczu zwrócono uwagę, iż można stwierdzić nieistnienie tego, kto taki sąd wygłasza, on bowiem unicestwia, neguje samego siebie.

2. Drugie kryterium, to prawdziwość. Nielatwy warunek, ale jak pokazują dzieje filozofii, kultura europejska sobie z tym znakomicie radzi.

3. Trzeci warunek, to przewidywanie konsekwencji naszych poglądów, naszych sądów, naszych opinii. Dlaczego? Możemy się mylić, poznanie jest trudne, żmudne, stawia bardzo wysokie wymagania, a my nie zawsze jesteśmy w stanie temu sprostać. Myślę, że jest to najbardziej lekceważony warunek w życiu człowieka.

4. I wreszcie czwarty warunek – historyzm. Trzeba wrócić do Aten i jeszcze raz odbyć drogę, poznać dorobek kultury europejskiej, łącznie z jej błędami.

Do tego należy jeszcze mieć dobrą wolę – wziąć na siebie odpowiedzialność i realizować tę wiedzę, która jest depozytem naszej cywilizacji.

## **Education to Civilization: what Philosophy?**

### Summary

The author concentrates on one of the problems, which is education to civilization, in terms of the criteria that must be met by man if he wants to live in the Latin (personalistic) civilization. These are necessary criteria that guarantee what is referred to here as the personal development of man. He also discusses the following principles: non-repudiation of statements, truthfulness, predicting the consequences of our views, our judgments, our opinions, historicism. We also need to have a good will – to take responsibility and realize this knowledge, which is the deposit of our civilization.

**Key words:** civilization, philosophy, realism, modernism, postmodernism